№ 327. Łódź, Wtorek 28 Listopada 1922 r. Cena 100 mk. (Na prowincji 110) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 2000
na prowincji „ 2500
Zagranicą „ 4000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ
Przed tekstem mk. 200 — w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droższe. — Zagraniczne 100 proc. droższe. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Dziś otwarcie nowego Sejmu i Senatu.

Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie obrad Sejmu Ustawodawczego.

Pożegnalne posiedzenie starego Sejmu.

Ożywienie przed posiedzeniem.

WARSZAWA 27. (PAT). Od samego rana już panowało w Sejmie ożywienie niepowszednie. Kuluary pełne posłów i publiczności, która tłumnie przybyła po bilety wejściowe na dzisiejsze posiedzenie. Wnętrze Sejmu udekorowano kwiatami i portretami. Odświeżone sale i kuluary przybrały wygląd odświętny.

O g. 9 i pół rano rozpoczęła obrady Państwowa Komisja Wyborcza pod przewodnictwem sędziego Dębińskiego. Komisja rozpatrywała przydział mandatów kandydatom, którym posłowie, wybrani wielokrotnie, odstępują swoje miejsca.

O godz. 12 rano rozpoczął obrady klub posłów NPR. Posłowie utworzyli wspólny klub poselsko-senatorski. Wynik przeprowadzonych wyborów do prezydjum klubu przedstawia się następująco: prezes — dr. Stanisław Wachowiak, wice-prezes — Adam Chądzyński, drugi wice-prezes — senator dr. Antoni Banaszczak, sekretarze — Piecha Stanisław i Mielczyński Marcin, gospodarz klubu — Jan Kierczyński. Klub poselsko-senatorski NPR liczy ogółem 21 członków, z tego 18 posłów, a 3 senatorów.

Mowa marszałka Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 27. (PAT). 342 ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego rozpoczęło się o godz. 7.54 wieczorem. Przewodniczył marszałek Wojciech Trąmpczyński, sekretarzowali posłowie Waszkiewicz i Stefan Sołtyk.

Pierwszy głos zabrał p. marszałek Trąmpczyński i wygłosił przemówienie, w którem powiedział:

Szanowni posłowie! Pracowity żywot naszego Sejmu zbliża się do końca. W tej chwili winniśmy zrobić rachunek sumienia z naszej, prawie czteroletniej działalności. Sejm odbył 342 posiedzeń plenarnych. Do przygotowania tych posiedzeń komisje sejmowe odbyły kilka tysięcy posiedzeń komisyjnych. Ogrom prac Sejmu wynika z zestawienia ustaw, jakie wyłonił. Ustaw tych było 571, w tem 166 dotyczących organizacji państwa i wymiaru sprawiedliwości, a 181 dotyczących skarbowości. Ostateczny sąd o działalności tego Sejmu musimy pozostawić historji. Dziś jednak nie możemy ukryć żalu, że nasze społeczeństwo niezupełnie sprawiedliwie ją oceniało wydając o Sejmie nader ostry sąd, a nie wyczuwając nieraz potrzeby zapoznania się z ogromem jego prac.

Sprawiedliwa historja odszuka może gdzieindziej, nie w Sejmie, źródło niedomagań naszej państwowości. Można zapisać na dobro Sejmu fakt, że w przeciągu krótkiego czasu umiał zaprowadzić w wielu gałęziach naszej państwowości pewien prawny porządek. W każdym razie Sejm Ustawodawczy będzie mógł służyć wszystkim innym Sejmom za wzór patrjotyzmu.

W chwilach przełomowych dla kraju umiał on przezwyciężyć wewnętrzne antagonizmy, poświęcając w tym celu częściowo swe przekonania, by umożliwić zbiorowy wysiłek w interesie państwa. Tak było podczas najazdu bolszewickiego, tak też było przy ostatecznem uchwalaniu Konstytucji. Historja nie zapomni, że zdecydowana postawa Sejmu w czasie najazdu bolszewickiego niemało się przyczyniła do jedności narodowej w tej groźnej chwili, że niemało się przyczyniła do przywrócenia wojskom naszym wiary w zwycięstwo.

Ale miłość prawdy i troska o byt państwowy w najbliższej przyszłości nie pozwalają nam oczu zamknąć na znaczne błędy tego Sejmu. Trzeba przyznać, że zbyt długo trwająca atmosfera bliskich ponownych wyborów oddziaływała szkodliwie na prace Sejmu, gdyż uniemożliwiała nieraz rozsądzać rzeczy nie podług rzeczywistych poglądów, ale przy uwzględnieniu umysłowości wyborczej. Niestety, konieczność załatwienia najpilniejszych potrzeb państwa niedopuszczała rychłego rozwiązania Sejmu. Dalej nie można zapomnieć, że Sejm w swych pracach ustawodawczych nierzadko zbyt mało się liczył z długoletniem doświadczeniem innych państw, że nie zawsze umiał wobec specjalnych interesów odróżnić linji słuszności, że wreszcie niezawsze trafnie oceniał wykonalność ustaw.

Sejm Ustawodawczy pozostawił skarbowość nieuregulowaną i zmuszony jest przekazać nieuregulowanie waluty naszej nowemu ciału prawodawczemu. Nie było to jednak wyłączną winą Sejmu, który żadnemu z rządów nie krzyżował planów regulacji finansów. Winy Sejmu możnaby się dopatrzeć najwyżej w tem, że nieraz dał powód do wydatków, przekraczających siły finansowe państwa.

Niech wolno nam będzie wyrazić ciału prawodawczemu, wchodzącemu w miejsce Sejmu Ustawodawczego, życzenie, aby jego członkowie interes ogółu uważali za interes własny i aby w swej pracy nie zapominali o tem, że ustawy jeżeli mają przynosić pożytek krajowi, nie mogą być rezultatem walk partyjnych, ale winny być raczej li tylko streszczeniem poczucia słuszności, zapisanego w sumieniu każdego uczciwego człowieka.

Oby przyszły Sejm postarał się o wyłonienie rządu, któryby poprowadził kraj drogą spokojnego rozwoju, któryby umiał uzdrowić naszą skarbowość, któryby, szanując prawo, uzyskał zaufanie kraju i świata. Pracy naszych następców, „Szczęść Boże" (brawa i oklaski).

Po zakończeniu mowy Marszałka posiedzenie zostało zamknięte i posłowie udali się na raut.

Otwarcie nowego Sejmu i Senatu.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 27. Program otwarcia Sejmu i Senatu w dniu 28 listopada 1922 r. jest następujący:

Godz. 9.45 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana. Przed katedrą kompanja honorowa ze sztandarem i muzyką. Szpaler wojskowy wzdłuż ul. św. Jana. W katedrze cechy i szpaler wojskowy.

O g. 10 min. 15 Naczelnik Państwa ze świtą przybywa do katedry. Rozpoczyna się uroczysta msza św. celebrowana przez kardynała Kakowskiego. Po mszy św. chóry odśpiewują hymn „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie Naczelnik Państwa powraca do Belwederu, posłowie zaś udają się do gmachu Sejmowego.

O g. 12 min. 15 w Sali Sejmowej zbierają się posłowie, Rząd, członkowie misji zagr., przedstawiciele prasy i publiczność.

O g. 18 m. 30 Naczelnik Państwa w otoczeniu świty przybywa do Gmachu Sejmowego, wchodzi na salę sejmową przez drzwi marszałkowskie i zajęwszy miejsce na trybunie odczytuje orędzie, poczem, ogłaszając Sejm za otwarty, powołuje najstarszego wiekiem posła do objęcia tymczasowego przewodnictwa i opuszcza Sejm ze świtą.

Przewodniczący Sejmu ze starszeństwa zagaja posiedzenie, powołuje dwóch najmłodszych wiekiem posłów na sekretarzy i wzywa posłów do złożenia ślubowania poselskiego. Po odebraniu ślubowania od wszystkich posłów, przewodniczący Sejmu stawia wniosek o przyjęcie tymczasowego regulaminu i wyznacza termin następnego posiedzenia Sejmu z porządkiem dziennym: Wybór Prezydjum Sejmu na podstawie uchwalonego regulaminu

O g. 4 m. 30 pp. w takim samym porządku protokularnym odbędzie się otwarcie Senatu.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o uregulowanie należności za prenumeratę, za czas ubiegły i bieżący do dnia 1 grudnia, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie gazety i wysłać specjalnego inkasenta.

Raut.

WARSZAWA, 27. (PAT). Po zakończeniu uroczystości zamknięcia Sejmu Ustawodawczego, dziś o godz. 8-ej wiecz. odbył się w salach sejmowych raut, na którym był obecny Naczelnik Państwa, rząd w pełnym składzie, wyższe duchowieństwo, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wojskowości, wyżsi urzędnicy, oraz przedstawiciele świata naukowego, politycznego i dziennikarskiego.

Narady w Lozannie.

Delegacja rosyjska.

MOSKWA, 27. (PAT). W skład rosyjskiej delegacji na konferencję lozańską wchodzą: Cziczerin, Rakowskij, Worowskij. Delegacja ta reprezentuje także Ukrainę i Gruzję.

Delegat sowiecki w sprawie cieśnin.

PARYŻ 27. (PAT). Jak donoszą do „Matin'a" z Lozanny, delegat sowiecki Rakowskij oświadczył podczas wywiadu, że delegacja rosyjska przybyła do Lozanny z programem prac staranie przygotowanym i zamierza brać udział we wszystkich debatach konferencji. Pozatem Rakowskij wypowiedział się za wzbronieniem wszystkim statkom wojennym przejazdu przez cieśniny, dodając przytem, że Rosja woli, aby cieśniny znajdowały się pod kontrolą państw nadbrzeżnych Morza Czarnego, aniżeli pod kontrolą Anglji.

Odroczenie dyskusji.

PARYŻ, 27. (PAT). Donoszą tu z Lozanny o odroczeniu dyskusji w sprawie granic Turcji azjatyckiej. Odroczenie to zostało podobno spowodowane nieporozumieniem, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym pomiędzy lordem Curzonem a Ismedem baszą w sprawie Mossulu.

Komuniści o kwestji wschodniej.

MOSKWA, 27 (PAT) Konferencja Międzynarodówki komunistycznej przystąpiła do rozważania kwestji wschodniej. Delegat komunistów holenderskich Ravenstein podkreślił wspólność interesów całego proletarjatu z interesami Rosji sowieckiej na bliskim wschodzie. Zarówno cały proletarjat, jak i Rosja sowiecka, żąda stanowczo zniesienia systemu kapitulacji w Turcji.

Popierają też one panslawizm, jako wyraz protestu ludów wschodu przeciwko imperjalizmowi Europy. Przedstawiciel komunistów indyjskich Raj przemawiał za uformowaniem wspólnego frontu wszystkich ludów wschodu pod kierunkiem partji komunistycznej. Mówca wskazał przytem na fakt porozumienia i ugody pomiędzy burżuazją wschodu a imperjalistami Europy. Przedstawiciel Japonji Katajama wskazał na wzrost ruchu antymilitarystycznego w szerokich masach Japonji.

Nowy rząd grecki.

ATENY, 27 (PAT) W nowym gabinecie greckim prezydenturę objął pułkownik Gonotas; tekę spraw zagranicznych—Aleksandris, tekę wojny — gen. Pangalos, tekę marynarki—kap. Bulgaris, sprawy wewnętrzne—gen. Mauromichalis, a finanse—Prekas.

Kapitaliści angielscy i firma Kruppa.

BERLIN 27. (PAT). Jak donoszą z Londynu, pomiędzy pewną grupą kapitalistów angielskich a firmą Kruppa nastąpiła ugoda co do finansowania i eksploatowania szeregu koncesyj, jakie firma Kruppa uzyskała w Rosji sowieckiej. Strona angielska stawia do dyspozycji 75 proc. kapitału spółkowego. Przy zawarciu umowy pośredniczył Urquhart:

Amerykańska i angielska polityka „drzwi otwartych".

LONDYN, 27. (PAT). Lozański korespondent „Daily Mail" donosi, że jest upoważniony przez lorda Curzona do oświadczenia, iż delegacja angielska życzliwie przyjęła expose ambasadora amerykańskiego Childa, przedstawione na południowem posiedzeniu konferencji lozańskiej. Według dalszego oświadczenia

lorda Curzona, niema pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi żadnej różnicy zdań co do polityki „drzwi otwartych" na wschodzie. Wreszcie donosi korespondent, że ambasador Child przed odczytaniem swego expose na posiedzeniu konferencji, zaznajomił uprzednio lorda Curzona z jego treścią.

Przed konferencją brukselską.

LONDYN, 27 (PAT) Do angielskiego urzędu spraw zagranicznych nadeszło podobno memorandum Poincarego, zalecające, aby konferencja brukselska otwarta została jeszcze w pierwszej połowie grudnia. Poincare proponuje również, aby uprzednio odbyła się konferencja przygotowawcza premjerów i ministrów spraw zagranicznych mocarstw.

Obalenie rządu w Chinach.

LONDYN, 27 (PAT) Do „Times'a" donoszą z Pekinu, że stronnicy generała Osas obalili gabinet.

Żale hakatystów.

Nota rządu Rzeszy do Ligi Narodów.

BERLIN, 27.—Rząd niemiecki przesłał do Ligi Narodów notę, w której, powołując się na notę z dn. 11 listopada, odpowiada na zarzuty rządu polskiego, równocześnie zaś twierdzi, że rząd polski nie dotrzymuje zobowiązań, wynikających z Traktatu w sprawie mniejszości narodowych, i prześladuje w dalszym ciągu Niemców w Polsce.

Ukraiński Klub Włościański.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 27. Odbyło się tu konstytuujące posiedzenie posłów ukraińskich z Galicji Wschodniej. Uchwalono utworzyć osobną frakcję poselską pod nazwą „Ukraiński Klub Włościański".

Przewodniczącym klubu wybrany został poseł z Huculszczyzny, Iwan Dutczak, zastępcą poseł Emiljan Załuckij, sekretarzem poseł Semen Melnyk.

Klub uchwalił nie wiązać się z żadnemi stronnictwami w Sejmie i występować samodzielnie. Klub stać będzie na stanowisku konsekwentnego demokratyzmu, obrony ekonomicznych i społecznych interesów klas pracujących w ogólności, a ukraińskiego włościaństwa w szczególności, tudzież energicznej obrony narodowych praw narodu ukraińskiego.

Oświadczenie przedstawiciela Sowdepji.

BERLIN, 27. (AW). Rakowski po przybyciu do Lozanny oświadczył specjalnemu korespondentowi „Matin", że Rosja zainteresowana jest w najwyższym stopniu sprawą cieśnin, co nie dzieje się od dzisiaj. Żądamy wolnej żeglugi z morza Czarnego do Śródziemnego dla statków handlowych — mówi Rakowski. Bez tego prawa bylibyśmy zamknięci, a nasza odbudowa ekonomiczna stałaby się niemożliwą. Inne natomiast jest stanowisko Rosji wobec statków wojennych. Odpowiada ono pod tym względem naszemu geograficznemu położeniu, dla którego zabezpieczenia żądamy zamknięcia statkom wojennym dostępu do morza Czarnego.

Kasiarz warszawski przedsiębiorcą teatralnym.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 27. — Dzisiejszy „Express Poranny" podał sensacyjną wiadomość o schwytaniu Adama Stempla, głównego sprawcę olbrzymiej kradzieży w PKKP. w Królewskiej Hucie. Stempel zrabował 75 miljonów mk. p. i 9 miljonów mk. niem.

Stempel zjawił się w Warszawie w 1918 r., jako repatrjant z Rosji. Na arenę publiczną wstąpił odrazu jako człowiek zamożny i ustosunkowany. Za pośrednictwem przedsiębiorcy budowlanego Jana Cichowskiego zakupił od p. Steyna i Szajna istniejący wówczas przy ul. Marszałkowskiej teatr art.-literacki „Czarny Kot".

Stosunek dawnych nabywców do personelu aktorskiego był wysoce niekulturalny. Sielanka trwała niedługo. Po otwarciu tajnych archiwów rosyjskich w Petersburgu przez bolszewików, wyszło na jaw, że Stempel ma zaszarganą przeszłość. Mianowicie w Kaliszu, skąd pochodzi, dopuścił się jakiejś kradzieży. Powiadomieni o tem artyści „Czarnego Kota" wystąpili z interwencją i w dwa dni teatr przestał być własnością pp. Stempla i Lewińskiego.

Przed zarzutem, że jest kryminalistą, Stempel zasłaniał się tem, że to nie była kradzież, lecz „ekspropriacja", dokonana w okresie młodości z polecenia partji PPS., której jakoby ma być członkiem.

W Austrji.

WIEDEŃ, 27. (PAT). Zgromadzenie narodowe austrjackie nie ukończyło wczoraj dyskusji nad projektami finansowemi. W ciągu posiedzenia doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy socjalistami a partją chrześcijańsko-społeczną. Dziś odbędzie się w dalszym ciągu posiedzenie. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o odbudowie Austrji.

W sprawie złego traktowania Polaków.

GENEWA, 27 (PAT) Tutejszy konsul niemiecki wręczył wczoraj w sekretarjacie Ligi Narodów w imieniu rządu niemieckiego notę, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę rządu polskiego w sprawie złego traktowania polskiej mniejszości w Niemczech. Nota niemiecka odpiera zarzuty, zawarte w nocie polskiej i oświadcza, że rząd polski nie dotrzymuje zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości, które nakazuje mu umowa genewska z d. 15 maja br.

Katastrofa kolejowa pod Strykowem.

(Zderzenie dwóch pociągów towarowych).

STRYKÓW, 27. Onegdaj, 26 b. m. o godz. 11.20 przed południem pomiędzy stacją Stryków a przystankiem Glinnik, wpadł pociąg towarowy № 592 na drugi pociąg towarowy, idący ze Strykowa w stronę Glinnik. Skutki zderzenia były straszne: 5 osób zabitych, 9 ciężko rannych, wszystkie z obsługi kolejowej. Obydwa parowozy zdruzgotane, 35 towarowych wagonów rozbitych. Tor jest zupełnie zatarasowany i dla ruchu pociągów zamknięty. Wszystkie bez wyjątku pociągi są kierowane linją okólną.

Przyczyną katastrofy zdaje się być nieprawidłowe wypuszczenie pociągu z przystanku Glinnik. Śledztwo w toku.

Proces komunistów we Lwowie.

Dalsze przesłuchiwanie oskarżonych.

LWÓW, 27. — W sprawie przeciw komunistom przesłuchano 27 bm. dalszych trzech oskarżonych.

Pierwszy Józef Prilyk, słuchacz praw, mówi, jak jego poprzednicy, już nie o teorji, lecz o praktyce komunizmu — i o jego rozwoju w Małopolsce Wschodniej.

Następny oskarżony Izydor Fenig (żyd) były słuchacz politechniki, podczas wojny oficer austrjacki, a następnie w armji Petlury komendant załogi Białej Cerkwi na Ukrainie, gdzie się odznaczył specjalnem okrucieństwem, oświadcza, że do partji komunistycznej nie należał, jakkolwiek nosił się z zamiarem wstąpienia do niej. Na konferencji świętojurskiej był, oraz miał zamiar wygłosić referat o związkach zawodowych.

Ostatniego przesłuchiwano Nestora Chomyna, absolwenta filozofji. Opowiada on, że dostawszy się do niewoli rosyjskiej, przebywał w Turkiestanie, gdzie pracował jako bolszewicki komisarz dla spraw narodowościowych. Organizował tam emigrantów galicyjskich, dla pozyskania ich dla partji komunistycznej. Do Lwowa wrócił, aby dalej pracować dla komunizmu!

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	16,700
	Marki niem.	2.25
	Franki franc.	—
	Belgja	—
	Fun. sterlingi	—
	Praga	—
	Wiedeń	—

Kronika polityczna.

Skład delegacji tureckiej.

Na czele delegacji tureckiej w Lozannie stoi generał Ismed pasza poseł z Adrjonopola. Ismed pasza ma lat 42, niski, silnie zbudowany. Jest głównym dowódcą zachodniej armji tureckiej i jednym z twórców obecnego zwycięstwa. Prowadzi obecnie z woli zgromadzenia narodowego komisarjat spraw zagranicznych. Dawniej był szefem sztabu Izzeta paszy i podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny w r. 1920, w czasie zajęcia Konstantynopola przez Anglików. Wtedy to przeszedł na stronę Angory. Rodzina jego pochodzi z Anatolji.

Dr. Riza Nur bej, poseł z Sinople, pochodzenia kaukaskiego, był jedną z najwybitniejszych osobistości Zgromadzenia narodowego. Nacjonalista zażarty, stanął po stronie Kemala w 1920 r. Wspaniały mówca, autor projektu złożenia sultana z tronu. Przewodniczył dwom delegacjom do Rosji i podpisał układ rosyjsko-turecki z Karachanem. Studja medyczne odbywał w Genewie, gdzie spędził długie lata. Jest autorem poważnych dzieł medycznych.

Hassan bej, poseł Trebizondy, typ czarno-morski, były komisarz finansów, odbył studja swe w Paryżu, gdzie ukończył szkołę polityczną.

W skład delegacji wchodzą liczni eksperci i doradcy, wśród których wielu zauważyć można literatów, jak np. Eschref bej i piszący pod pseudonimem Cara Chemsi, Dzawid bej.

Monarchiści rosyjscy w Belgradzie.

„Russkoje Dieło" podaje oświadczenie sławetnego b. posła do Dumy hr. Włodzimierza Bobrinskiego o II zjeździe monarchistów rosyjskich w Paryżu. Hr. Wł. Bobrinskij pisze, że delegaci monarchistów rosyjskich z Belgradu nie mogą udać się na zjazd paryski, ponieważ naczelna rada monarchistyczna nie przysłała im funduszów na drogę. Monarchiści belgradscy na naradzie, odbytej dn. 6 b. m. pod przewodnictwem wł. Antonjusza, postanowili dopóki nie dojdzie do zgody w łonie dynastji, nie należy zwracać się do b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza o objęcie zwierzchnictwa nad ruchem narodowym i przerwać agitację przeciw Cyrylowi Włodzimierzowiczowi.

Indusi o sprawie bliskiego Wschodu.

Zwycięstwa Turków, konieczność uczynienia im ustępstw, narady w Mudanji, nie tylko z racji interesów bliskiego Wschodu dotyczą Anglji. Odbić się mogą i na całym stosunku do wielomiljonowych rzesz jej podwładnych Mahometan. Indje są punktem drażliwym Anglji, — a wszak tam Muzułmanie są potęgą. Nasłuchuje więc całe społeczeństwo angielskie bacznie głosom z Indji, lęka się, lub z kolei pociesza. Czy ustępstwa poczynione zostaną poczytane jako słabość Anglji? Tak sądzi Bonar Law. A może będą je uważali jako czyn wspaniałomyślny, na który pozwolić sobie może tylko pewna siebie potęga? Oto pytania, żywo dyskutowane przez prasę angielską.

Przed paru dniami przybył do Londynu członek Indyjskiej Rady Stanu, dr. Sastri. Jego zdanie zdaje się być powagą. Sądzi on, że warunki układu mudańskiego będą przyjęte w Indjach z zupełnem zadowoleniem, będą uznane ogólnie jako dostateczne, lecz bardzo rozpowszechniona jest opinja, że cała Turcja winna być zwrócona Turkom. Oddanie Tracji uważane jest jako naturalne i konieczne, lecz lepiej byłoby, gdyby Anglja wcześniej już była się na to zdecydowała.

Głód w Rosji sowieckiej i na Ukrainie.

Urzędowe dane sowieckie stwierdzają że już obecnie znaczne przestrzenie Rosji sowieckiej i Ukrainy ogarnięte są klęską głodową. Specjalna komisja, utworzona przez centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej po zbadaniu wyników zbiorów tegorocznych ustaliła, że w południowych gubernjach Ukrainy zebrano w roku bieżącym zaledwie 18,400,000 pudów zboża, podczas gdy zapotrzebowanie roczne miejscowej ludności wynosi nie mniej niż 47 miljonów pudów. Szereg miejscowości południowej Ukrainy, a przedewszystkiem gubernia odeska i zaporoska, są już obecnie ogarnięte głodem. Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej postanowiła nakazać w przyspieszonem tempie dostarczenie zboża z gubernji Ukrainy północnej do okręgów południowych. Rząd moskiewski nakazał ze swojej strony, aby Syberja dostarczyła w jaknajkrótszym czasie większą ilość zapasów żywnościowych południowej Ukrainie. Według planów rządu sowieckiego do dnia 1 stycznia 1923 roku ma być dostarczone z Syberji do Rosji europejskiej 8 miljonów pudów zboża i 800 tysięcy pudów mrożonego mięsa. Kolejarze mają przyobiecane specjalne wynagrodzenie pieniężne i w postaci artykułów żywnościowych za punktualne wykonanie tych dostaw. Wątpliwem jest jednak, czy środki te zaradzą złu, gdyż już miesiąc temu na Powołżu i na Ukrainie liczono około 6 miljonów cierpiących głód. W ciągu sześciu tygodni, od pierwszego września do 15 października zarejestrowano 180,000 wypadków śmierci głodowej. W rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Urzędowa statystyka sowiecka dotąd uznała za dotknięte głodem gubernje: wiacką, carycyńską, samarską, odeską, mikołajewską, ekaterynosławską, zaporoską, doniecką, Krym i niemiecką komunę nad Wołgą; jednakże, faktycznie należy doliczyć tu jeszcze cały szereg guberni na północy i północnym-zachodzie Rosji. (Russpress.)

Ogólno-polski zjazd zdrojowy.

Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich urządza w dniu 8 i 9 grudnia b. r. we Lwowie, w salach Izby Handlowej i Przemysłowej ogólnopolski zjazd zdrojowy, na którym omawiane będą najżywotniejsze kwestje i konieczności podniesienia Zdrojów naszych do należytego poziomu. — Na zjazd ten zaproszeni zostali delegaci zainteresowanych władz rządowych i towarzystw.

Program zjazdu obejmuje, jako część najważniejszą, szereg referatów, a to: 1) Stan Zdrojowisk po sezonie 1922; a) w Małopolsce, b) w b. Kongresówce, c) w b. zaborze pruskim. 2) Ustawa Zdrojowa. 3) Sprawa połączeń kolejowych do Zdrojowisk. 4) Ruch turystyczny i wydawnictwo Przewodnika. 5) Wydawnictwo własnego organu. 6) Eksploatacja źródeł mineralnych w Polsce. 7) O potrzebie budowy sanatorjów w Zdrojowiskach.

Do wygłoszenia referatów uproszono najwybitniejszych uczonych i znawców naszych zdrojów.

Bliższych informacyj dotyczących zjazdu udziela sekretarjat Związku Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk morskich we Lwowie ul. Jagiellońska 20.

Kronika ekonomiczna.

Eksport zboża z Rosji?

Trust sowiecki „Chleboprodukt" otrzymał pozwolenie na wywóz zagranicę 3 miljonów pudów zboża, a mianowicie: 1 miljon pudów jęczmienia, i 2-ch miljonów pudów pszenicy. Eksport będzie uskuteczniony przez porty Noworosyjska i Mikołajewa. „Chleboprodukt" przygotowuje już składy w tych miastach na przyjęcie większych ilości zboża. Zboże ma być eksportowane do Włoch, Niemiec i Anglji. W operacji tej przyjmuje również udział „Wnieźtorg". Nie jest jednak jeszcze pewnym, czy planowana koperacja będzie mogła być uskuteczniona w rzeczywistości, gdyż zupełnie niewiadomo, czy Rosja będzie w stanie wywieźć zagranicę podobną ilość zboża. Prócz tego dla kolei niemałe trudności będzie przedstawiać przewiezienie większych ilości zboża.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 25.11. 1922 r.

Dolary St. Z.	gotówka	16.700	16.780
„	czeki	16.600	16.780
Franki belg.	gotówka	1.102	1112
„ „	czeki	1075	1085
Franki fr.	gotówka	—	—
„ „	czeki	1198	1209
Fr. szwajcarskie	„	8100	8125
F. angielskie	gotówka	—	—
„ „	czeki	75800	76180
Korony austr.	„	0.23	0.24
Korony czeskie	„	520	530
Marki niemieckie	gotówka	2.25	2.26
„	czeki	2.10	2.15
Miljonówka	„		1750

CZEGO CHCĄ?

Czego chcą wszyscy ci, którzy stworzyli Chjenę, którzy kierowali i finansowali akcją wyborczą ósemki?

Cóż za pytanie? Wszak mówili nam o tem ich mówcy na wiecach, redaktorzy w gazetach, w odezwach, na afiszach. Chcą zwalczenia drożyzny, podniesienia marki polskiej, sanacji stosunków gospodarczych, ładu i porządku — rozbudowy ustawodawstwa — jednem słowem: dobrobytu społeczeństwa, podniesienia potęgi państwa polskiego i utrwalenia jego bytu.

Tak nam w czasie wyborczym mówili mówcy i pismacy ósemki. Bo tak trzeba było mówić, ażeby zapewnić zwycięstwo bankierom, kapitalistom i obszarnikom. Dziś już po wyborach. Dziś już wolno redaktorom Ch-Je-Ny mówić, czego ich chlebodawcy sobie życzą. I też mówią!

Więc bankierzy żądają nieograniczonej wolności spekulacji, paskarze — takiejż wolności paskowania; zupełnie niepotrzebnie, bo jedni i drudzy już tę wolność mają i... ją doskonale wyzyskują. Dowodem: stan waluty polskiej i cen. Fabrykanci etc. żądają „dla podniesienia produkcji koniecznego“ (oczywiście!) zniesienia 8-godzinnego dnia pracy, Min. Pracy i Opieki Społecznej, Kas Chorych, umów zbiorowych etc. Wreszcie obszarnicy — stanowiący najpotężniejszą grupę w tym związku „chrześcijańsko“ — żydowskich (Feintuch!) potentatów finansowych — z tytułu poniesionych ofiar na cele wyborcze domagają się załatwienia przedewszystkiem ich żądań, z których głównem jest: otwarcie granic dla niczem nieskrępowanego wywozu ziemiopłodów!

W prasie Chjeny wszczął się ruch nielada — na rzecz wywozu zboża i innych artykułów żywnościowych. Wali się do niej jeden artykuł po drugim, a wszystkie datami, liczbami, faktami i „logicznemi“ wnioskami udowadniają, że wywóz ziemiopłodów musi nastąpić, że jest on konieczny, leży w interesie kraju i społeczeństwa, że wywóz i to jedynie wywóz przyczyni się do... podniesienia marki polskiej, do uzdrowienia stosunków i t. d.

Naprzykład „Rzeczpospolita“, jeden z głównych organów Chjeny, redagowany jak wiadomo prawie całkowicie przez współziomków Icka Grünbauma, wylicza w artykule wstępnym nr. 318, że powinniśmy wywieźć kilkadziesiąt tysięcy wagonów ziemniaków, znaczne ilości owoców i warzyw, cukru i chmielu, drobiu, jaj i trzody chlewnej — a przedewszystkiem „zbyteczne“ 87 tys. wagonów zbóż chlebowych (czyli żyta i pszenicy) i 56 tys. wagonów jęczmienia i owsa.

Miłe zamiary, niema co mówić! Wprawdzie „Rzeczpospolita“ udowadnia, że te ilości ziemiopłodów pozostają na zbyt już po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego, że ich wywóz przyczyni się do poprawienia naszego bilansu płatniczego i t. d. i t. d. Niestety, są ludzie, którzy nie podzielają optymizmu pp. obszarników i ich organów. Przeciwnie, są oni zdania, że na taki nadmiar ziemiopłodów bynajmniej nie chorujemy i że wywóz niezbędnych artykułów żywnościowych nietylko stosunków w kraju nie poprawi, lecz przeciwnie, przyczyni się do ich znacznego pogorszenia.

Wywodom tym można całkowicie przyklasnąć. Jasną jest rzeczą, że nadmiar zboża na rynku krajowym musi w końcu spowodować zniżkę cen za nie, bo „popyt i podaż regulują ceny“. Zaś jego brak powoduje dalszą zwyżkę cen, czyli coraz większą drożyznę.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to niekoniecznie się zgadza, bo obecnie rząd nie wydaje certyfikatów (zezwoleń) na wywóz naprzykład zboża, a przecież mimo to ceny zbożowe się stale podnoszą. Racja! Lecz nie trzeba zapominać i o tem, że większość producentów rolnych i wielkich handlarzy zbożowych wstrzymuje się z sprzedażą zboża, czekając na rząd, który pozwoli na wywóz ziemiopłodów zagranicę. Już oni sobie wyliczyli, że na tym interesie nieźle zarobią, więc magazynują zboże, sprzedając tylko tyle, aby móc pokryć bieżące wydatki. Podaż jest mała, zapotrzebowanie większe, więc ceny rosną jak na drożdżach.

Chwilowo obszarnicy są górą. Dzięki śmiesznie niskim podatkom mogą oni dotąd jeszcze trwać w bojkocie, lecz w końcu będą musieli zaprzestać bojkotowania kraju i ludności, będą musieli otworzyć spichrze i większe ilości zboża rzucić na rynek, ażeby zebrać potrzebną na wydatki gotówkę. Tej chwili obawiają się obszarnicy z Chjeny więcej niż sądu ostatecznego. Ażeby do jej przyjścia nie dopuścić, biją nawet pokłony przed znienawidzonym przez siebie i oplutym Witosem, z szeroko rozwartemi ramionami przyjmują w swoje objęcia i gotowi są wobec niego do jaknajdalej idących ustępstw, byleby tylko zechciał pójść z nimi (z Chjeną) na wspólny rząd — taki rząd, który przedewszystkiem zgodzi się na wywóz ziemiopłodów, na dalsze ogładzanie miast i zdzieranie skóry z biednego konsumenta. W nadziei, że się to uda, już dzisiaj urabia się na wielką skalę opinję publiczną za wywozem zboża.

Dużo mówi za tem, że koniec końcem Chjenie uda się przeprowadzić część swoich postulatów powyborczych, bo i Żydzi i Niemcy wypowiadają się za wywozem. Skutki tej polityki wywozowej zgóry przewidzieć można. Nastąpi to samo, co było po uchwaleniu wolnego handlu: obszarnicy i spekulanci nabiją sobie kieszenie, drożyzna podniesie się znowu o paręset procent, fala strajków popłynie przez kraj i znów zbliżymy się o wielki krok do stosunków bolszewickich.

A temu będzie winna oczywiście żydowsko-niemiecko-masońska lewica. Tak napiszą „Rozwoje“, a poczciwi wyborcy będą się dziwować, oburzać i... wierzyć.

J. Z.

Komedja hakatystyczna.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Łodzi „Zjazd socjalistów niemieckich“ z całej Polski. Zjazd ma skoordynować prace „Organizacyj socjalistycznych w Polsce“ i nadać tym pracom kierunek. Na zjazd mają przybyć przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego (Bielsk), Pomorza, Wielkopolski (Bydgoszcz). Zjazd inicjowało „Deutsche Arbeitspartei“—Niemiecka Partja Pracy z Łodzi. Zjazd ten, mający „skrystalizować stosunek socjalistów“ niemieckich w Polsce do innych organizacyj robotniczych“ — niewątpliwie zainteresuje ogół robotników polskich, jako nowa komedja wojującego w Polsce nacjonalizmu niemieckiego.

Łódź zatem spotkał zaszczyt nielada: Zjechali się do naszego grodu „sami socjaliści niemieccy z „socjalistą“ Pankratzem, z tym prawdziwy Pankracym hurra — nacjonalizmu niemieckiego na czele! I w dodatku radzili nad stosunkiem swoim do „innych organizacyj robotniczych“. Niechajże zatem wolno będzie zdemaskować tę komedję nacjonalistyczną, na którą się nawet już PPS-owcy nie biorą!

„Deutsche Arbeitspartei“ powstała w Łodzi wiosną roku bieżącego z inicjatywy i za cichem poparciem „Bundu der Deutschen Polens“, organizacji, mającej być odzwierciadleniem w Polsce ultra szowinistycznego ducha niemieckiego. Źle jest wszakże i brzydko, gdy zaraz na początku istnienia swego D. A. P. — wzięła udział w pochodzie 1 Maja w Łodzi, krocząc w tym pochodzie tuż za antypaństwowymi komunistami. Tu już też odrazu uwydatniło się wybitnie całe podłoże ideologji „socjalistów“ niemieckich w Polsce: ultra szowinizm niemiecki w płaszczyku międzynarodówki socjalistycznej, walczącej zaciekle z ideą państwowości polskiej. Wybory ostatnie potwierdziły to. Cały ów obóz „socjalistyczny“, „międzynarodowy“, „marksowski“ itd. poszedł do urn wyborczych pod hasłami panów Behrensów, Stueldtów, Neumannów, Hassbachów, pod hasłami burżuazji niemieckiej, paskarzy, kamieniczników, junkrów, przemysłowców niemieckich, zgrupowanych w „Bund der Deutschen Polens“.

Nawet ultra obłudnicy i faryzeusze —„socjaliści“ żydowscy, rozmaite „Poalej Sjony“, „Bundy“ i „Kombundy“ żydowskie poszły do wyborów oddzielnie, po cichu wszakże (jak przystało— zgodnie z programami—) popierając komunistyczną Piątkę. „Socjaliści“ niemieccy zawarli sojusz z burżuazją niemiecką: weszli w skład Centralnego Wyborczego Komitetu Niemieckiego (wyborcza filja „Deutschtumsbundu“)—a z nim razem do burżuazyjnego Bloku Mniejszości Narodowych. I dzięki temu kompromisowi uzyskali owi „socjaliści“ niemieccy, aż... 3 mandaty poselskie! Pomimo, że robotnicy niemieccy w Polsce stanowią conajwyżej pół procent ogółu proletarjatu w Polsce. Na takich jednak „socjalistów“ jak p. Zerbe, Kronig i Pankratz głosowała cała burżuazja niemiecka i żydowska z Bloku Mniejszości, cała Chjena obconarodowościowa w Polsce, doskonale sobie zdając sprawę, że p. Zerbe czy Pankratz, gdy będzie chodziło o walkę z polskością, o podcinanie bytu państwa polskiego, wcale nie gorzej będzie się popisywał, niż pan oberleutnant Hassbach, lub ober patron hakaty Daczko pomorski.

Dlatego też niechaj „socjaliści“ niemieccy nie grają i nadal komedji swojej. Proletarjat polski przejrzał już bowiem dawno ich perfidję i na kawały się już nie bierze. Klasa pracująca w Polsce szanuje prawa kulturalne i narodowe wszystkich współobywateli, pragnie jaknajzgodniejszego współżycia rządzącego na własnej ziemi narodu polskiego z obywatelami, mówiącymi po niemiecku, chce stać na straży ich równouprawnienia obywatelskiego, ale dla komedjanckiej roboty „socjalistów“ niemieckich, idących na pasku oberhakaty, berlińszczyzny, ostmarkenvereinów,—może mieć najwyżej słowa ubolewania i pogardy.

Jan Wojtyński.

Wady ordynacji wyborczej.

Ostatnie wybory rzuciły jaskrawy snop światła na wszelkie niedomagania naszej nieszczęsnej ordynacji wyborczej, w sposób tak głupi ponakręcanej i ponaginanej przez Lutosławskich i Ratajów do celów partyjnych endeków i piastowców. Ale i sami twórcy, a właściwie naginacze ordynacji wyborczej nie są chyba dziś zadowoleni z nieoczekiwanych dla nich samych skutków ordynacji.

Dlaczego ordynacja ta jest zła i niedogodna, niesprawiedliwa dla miast, dla klasy pracującej, a zwłaszcza dla Narodowej Partji Robotniczej.

Dzięki ordynacji wyborczej, miasta polskie toną w okręgach rolnych; jest to zrobione dla zwiększenia szans wyborczych endeków i chłopów, a nam wyrządza krzywdę poza województwami byłej dzielnicy pruskiej, gdzie nas w pewnym stopniu ratuje nasza zawodowa organizacja robotników rolnych.

Ba, niektóre okręgi wyborcze, z których przy wyborach w roku 1919 otrzymaliśmy mandaty, zostały w tak sprytny sposób obecnie pokombinowane i podzielone, że głosy nasze się pomarnowały, nie przynosząc nam mandatu.

Największym jednak skandalem w naszej ordynacji wyborczej, jest podział mandatów między listy państwowe.

Listy państwowe miały początkowo słuszne i sprawiedliwe zadanie: ponieważ w okręgach marnują się tak zwane „ogonki“ czyli resztki głosów—więc należy zliczać różnym partjom te resztki i stosownie do ogólnej ich ilości dzielić mandaty z list państwowych między te różne partje.

Zasada bezwątpienia słuszna, ale niestety, zasadę tę udało się endekom obalić już nawet nie w komisji sejmowej, ale podczas ostatecznych głosowań na plenum Sejmu. Zamiast tej zasady—wprowadzono bezsensowne obecne zwiększanie liczby posłów większych stronnictw kosztem mandatów państwowych.

Wyszło to istotnie na korzyść endeków, a na niekorzyść polskich stronnictw mniejszych — ale też jednocześnie dobry interes na tych pomysłach księdza Lutosławskiego zrobił „blok mniejszości narodowych“. A w rezultacie przyozdobiono polską ordynację wyborczą dziwolągami, które w jaskrawej sprzeczności pozostają do wszelkich zasad przedstawicielstwa.

Wadliwa ordynacja wyborcza dokonała tego, że naprzykład pepesowcy w całym szeregu okręgów przeprowadzili posłów dziewięciu tysiącami głosów, podczas, gdy mandaty nasze wymagały przeważnie aż dziewiętnastu tysięcy; wadliwa ordynacja dokonała tego, że gdy w szeregu okręgów brakowało nam do zdobycia mandatu od dwustu do tysiąca głosów, to jednak te znaczne ilości głosów, oddanych na siódemkę, zmarnowały się całkowicie.

Wadliwa ordynacja przyczyniła się wreszcie do tego, że gdy senatorów jest naogół cztery razy mniej niż posłów sejmowych, a więc na ośmnastu posłów winniśmy otrzymać conajmniej czterech senatorów, to otrzymaliśmy zaledwie połowę tej liczby.

Ordynacja wyborcza wykazała całą swą błędność i niesprawiedliwość.

By uniknąć tych wszelkich błędów, należałoby pozostawić wyłącznie listy państwowe, znieść odrębne okręgi wyborcze i głosować w całym kraju wyłącznie na listy państwowe; po obliczeniu liczby głosów z całego kraju na każdą listę, podzielić trzeba wszystkie mandaty proporcjonalnie do ogólnych liczb głosów.

Wówczas zniknęłyby niesprawiedliwości, wypływające z takiego lub innego wykrojenia okręgów, i wszędzie w całym kraju dla zdobycia mandatu trzebaby było jednakiej liczby głosów. Ba, zniknęłyby dziwolągi w rodzaju tego, że jedno całe województwo mogły opanować wyłącznie „mniejszości“.

I to jest jedyne sprawiedliwe rozwiązanie sprawy.

Podniosą się zarzuty, że w ten sposób nastąpi zbytnie rozbicie mandatów, że dostaną się do Sejmu zbyt drobne, przygodne ugrupowania.

Ale tego uniknąć łatwo: wystarczy skasować, naprzykład, listy, które w ca-

tym kraju zdobędą poniżej stu tysięcy głosów.

Reforma ordynacji wyborczej jest jednem z najbardziej palących haseł, jakie musi wysunąć i gorąco popierać nasz sejmowy klub poselski.

St. Kret.

O poprawę bytu kolejarzy i pocztowców.

Związki pracowników kolejowych i pocztowych złożyły rządowi następujący memorjał:

„Sytuacja materjalna pracowników państwowych w ogólności, kolejowców zaś i pracowników poczt, telegrafów i telefonów w szczególności, jest daleko gorszą niżli była w m-cu wrześniu. Dodatki, które rząd zastosował w m-cu październiku i listopadzie, absolutnie nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, a przyjąwszy pod uwagę fakt, że pracownikom potrącane są raty na spłatę pobranych w swoim czasie zaliczek i węgla, otrzymujemy istotny stan tego rodzaju, że pracownik otrzymał w listopadzie efekt pieniężny prawie równy z wrześniowym. Dotychczasową cierpliwość pracowników — co do domagań się odpowiedniej i rzeczywistej pomocy materjalnej—możemy wytłomaczyć li tylko częściowem zaopatrzeniem się z pobranych zaliczek, lecz stan ten pogorszył się do tego stopnia, że poszczególne związki są formalnie zasypywane interpelacjami członków, że do końca listopada przy dzisiejszem zaopatrzeniu nie zdołają wytrwać. W zrozumieniu trudności położenia świata pracowniczego, poszczególne instytucje prywatne i komunalne, częściowo z dobrej woli, częściowo pod wpływem strajków, podwyższyły wynagrodzenie swoich pracowników wyżej 100 proc. — w tymże czasie pracownicy kolejowi i pocztowo-telegraficzni otrzymali około 50 procent, licząc 50 punktów, oraz dwukrotną 15-procentową podwyżkę.

Do rzędu zaś nędzarzy zaliczyć należy emerytowanych funkcjonarjuszów kolejowych i pocztowo telegraficznych, którym rząd natychmiast winien przyjść z wydatną pomocą, nie chcąc narażać autorytetu państwa na szwank. Nie żywimy nadziei, aby w najbliższym czasie rząd mógł całkowicie rozwiązać kwestję uposażenia pracowników kolejowych i pocztowych, jednakże, gwoli zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb tych pracowników, podpisane związki domagają się przyznania najdalej do dnia 6 grudnia r. b. trzynastej pensji w wysokości całkowitych listopadowych poborów, tytułem bezzwrotnej świątecznej, zarówno funkcjonarjuszom czynnym, jak i emerytom. Uważamy, że postulat ten, jako minimalny i ostateczny, rząd załatwi jak najrychlej, gdyż w przeciwnym razie podpisane związki znalazłyby się w trudnem położeniu“.

Kaszubi a wybory.

Opinji kaszubskiej w sprawie wyborów daje wyraz „Gryf“, pismo poświęcone specjalnie sprawom kaszubsko-pomorskim, a redagowane przez znanego przywódcę ruchu młodokaszubskiego dr. Majkowskiego. Dr. Majkowski, redaktor i wydawca „Gryfa“ pisze w nr. 7 tego pisma dosłownie:

„Kaszubi nie odegrali w akcji wyborczej żadnej roli i tak ten raz jak i przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego nie poślą żadnego reprezentanta do Warszawy. Uderza w tym stanie rzeczy fakt, że za czasów pruskich właśnie powiaty kaszubskie zawsze ratowały mandaty polskie do parlamentu i sejmu Niemiec i Prus.

Jeżeli się nad przyczynami tej abstynencji politycznej Kaszubów zastanowimy, to w pierwszym rzędzie wchodzi w grę brak uświadomienia Kaszubów samych. Jeszcze dzisiaj, po okresie Cejnowy i Młodokaszubów ogół inteligencji kaszubskiej, wcale nie tak szczupły jakby się wydawało, nie zna swoich dziejów roli jaką odgrywał żywioł kaszubski w dziejach ziem bałtyckich, i jaką w przyszłości odgrywać powinien w dziejach Polski i Słowiańszczyzny. Z drugiej strony w kołach dzisiaj jeszcze miarodajnych polskich przeważa pogląd, że w interesie Rzeczypospolitej nie leży pielęgnowanie odrębności kaszubskiej i nadanie Kaszubom specjalnej roli obrony marchji zachodnio-północnej. Sądzi się, że żywioły napływowe polskie, przedewszystkiem z Galicji pochodzące, silniejszy wał będą przeciw niemczyźnie tworzyły, niż rodowici Kaszubi. Stąd dla osłabienia Kaszubów i rozbicia jedności terytorjum kaszubskie podzielono na dwie części, północną przyłączając do okręgu starogardzkiego, południową do okręgu grudziądzkiego.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że polityka taka jest błędną. Należałoby żywioł rodzimy, wypróbowany w walce z niemczyzną raczej wzmacniać niż osłabiać. Nie uważamy atoli całej sprawy za ostatecznie załatwioną—na szczęście. Jesteśmy bowiem przekonani, że to, czego chciał Cejnowa i co kontynuowali Młodokaszubi, okaże się jedynym środkiem utrzymania Pomorza dla Rzeczypospolitej“.

Ze Związku Budowlanego.

Oddział w Łodzi.

W miesiącu listopadzie obowiązują następujące płace.

Budowlarze sezonowi, murarze przy białej robocie mk. 814, cieśle i murarze przy robocie czerwonej 740 mk., koźlarze od 658 mk. do 740 mk., robotnicy 510 mk. 60 fen. na godzinę.

Brukarze i robotnicy ziemni: dla brukarza 1000 mk., dla ubijacza 900 mk. dla układacza płyt 1080 mk., dla betoniarza warsztatowego 840 mk., dla robotnika ziemnego 500 mk., dla młodocianych od lat 16—18— 400 mk., dla chłopców do lat 16—300 mk. za godzinę.

W cegielniach, wobec zakończonego sezonu obecnie cenniki nie obowiązują z wyjątkiem — za kopanie gliny. W sprawie cennika za kopanie gliny obecnie toczą się konferencje z przemysłowcami.

Budowlarze fabryczni: cieśla fabryczny od mk. 3779 do — 4139, cieśle budowlani 4763—5273 mk., stolarze 4763 do 6407 mk., modelarze 5273—7 87 mk., stelmachy 4763—5 57 mk., murarze 4763 do 5273, pomoc murarska 2722 mk. dziennie, do tego dochodzi 140 mk. dziennie.

Do cennika budowlarzy sezonowych zalicza się również cały szereg fabryk i warsztatów stolarskich, malarskich i zdunów.

* * *

Zarząd Związku, opierając się na statucie, wypłacił z funduszów składkowych strajkującym budowlarzom, zatrudnionym w fabrykach włókienniczych mk. 264,800. Zapomóg strajkowych część członków związku nie korzystała: jedni sami się zrzekli, nie chcąc nadwyrężać szczupłych funduszów Związku, zaś drudzy, (ci co głosowali na „ósemkę“) nie mieli widocznie odwagi cywilnej pokazać swego oblicza i po zapomogi się nie zgłosili.

Przy sposobności wyjaśniamy, że Związek Zawodowy jest apolityczny i wszystkich członków swoich traktuje jednakowo i nie pyta się o przekonania polityczne, przeto ci członkowie Związku, którzy z jakichkolwiek powodów do dziś dnia po zapomogi się nie zgłosili, zechcą do dnia 1 grudnia zgłosić się po odbiór swojej należności.

* * *

Robotnicy zatrudnieni w fabrykach wyrobu szpulek drzewnych Wyss i S-a i A. Zeh i S-ka, po paru konferencjach przeprowadzonych przez przedstawiciela Związku Bednarczyka otrzymali, poczynając od 6 listopada, 25 proc. podwyżki, a od 17 listopada tj. dnia zakończenia strajku włókienników, dalsze 10 proc. Pomimo uporu fabrykantów solidarność robotników i siła organizacji zwyciężyła.

W № 323 „Gazety Warszawskiej„ znajdujemy sprawozdanie berlińskiego korespondenta tego pisma ze zjazdu masonerji niemieckiej w Magdeburgu. Pisząc o zamierzeniach politycznych masonerji na najbliższą przyszłość, korespondent ów m. in. podaje:

„W Polsce mają być w najbliższym czasie stworzone dwa duże pisma polskie, z których jedno w Łodzi, z wyraźnym programem oparcia polityki polskiej na przymierzu z Niemcami i z Anglią“.

Nie przywiązujemy zbytniej wagi do tendencyjnych zazwyczaj informacyj naczelnego organu endecji, ale bądź co bądź znamienny jest zbieg okoliczności, że podobno w krótkim czasie ma zacząć wychodzić w Łodzi nowy dziennik pt. „Republika“ i to właśnie pod redakcją publicystów, deklarujących się oddawna w charakterze gorących zwolenników zbliżenia Polski „z Niemcami i Anglją.

Ciekawe!

Nieudany zamach na policjanta.

Wczoraj w nocy do posterunkowego oddziału konnego policji Stefana Żmigrodzkiego przechodzącego ulicą Brzezińską obok domu № 40, nieznany sprawca dał 5 strzałów rewolwerowych. Żadna z kul nie dosięgła celu. Zaalarmowana natychmiast policja puściła się w pogoń za sprawcą strzałów, lecz bez skutku.

bip.

EDWARD BULWER-LYTTON.

Straszny dom.

VII.

Ruchy ich były niesystematyczne, lecz mimo to, poczwary zbliżały się do mnie coraz szybciej, w coraz większych rojach i poczęły już pełzać po mem prawem ramieniu, które mimowoli wyciągnąłem, jakby do obrony. Czasem dotykało mnie, coś co nie od nich pochodziło, a niewidzialne ręce uderzały mnie. Raz nawet chwyciły mnie za gardło jakieś zimne, wilgotne palce. Jasno uświadomiłem sobie, że teraz, chociaż przezwyciężyłem strach, grozi mi wprost fizyczne niebezpieczeństwo; dlatego zogniskowałem całą swoją siłę w tem jedynem uczuciu — wytrzymać, wsparty na żelaznej woli. Odwróciłem oczy od cienia, przedewszystkiem od tych straszliwych oczu węża, które teraz stały się zupełnie widoczne. Bo tam, a nie gdzieindziej dookoła (tego byłem świadom), była „wola“ złego o ogromnej twórczej mocy, wola, która była zdolna zdruzgotać moją.

Szary brzask świtu począł już różowieć, jakby od bliskiego pożaru, a małe poczwary pływały niby w płomienistej zorzy. Jeszcze raz zadrżał cały pokój, jeszcze raz dały się słyszeć trzy uderzenia w różnych odstępach czasu. Potem ciemny cień pochłonął wszystko swym mrokiem, jakby wszystko z niego wyszło i do niego powrócić musiało.

Gdy mrok ustąpił, znikł również i cień; płomienie świec, tak jak opadały, przybierały teraz powoli, tak samo ogień w kominku. Przedemną leżał cały pokój w niezamąconym spokoju, jakby nigdy nie działo się tu nic nadzwyczajnego. Obydwoje drzwi były zamknięte, drzwi do pokoju służącego na klucz nawet.

Pies leżał w rogu pokoju, gdzie przedtem tak się cisnął kurczowo. Zawołałem na niego — nie ruszył się, przystąpiłem bliżej — biedne zwierzę nie żyło. Oczy wyszły mu na wierzch, język zwieszał się z pyska, a szczęka była pokryta pianą. Wziąłem go na ręce, próbowałem przy ogniu przywołać do życia — wszystko napróżno. Ból z powodu utraty ulubieńca był tem większy, że nie byłem wolny od wyrzutów sumienia. Sam musiałem sobie przypisać winę jego śmierci; nie mogłem sobie tego inaczej wyjaśnić, jak tem, że rozstał się z życiem z przestrachu.

Jakże jednak zaskoczyło mnie odkrycie, gdy przekonałem się, iż pies zginął wskutek złamania grzbietu, przy bliższem bowiem badaniu stwierdziłem, że ma on kręgi powykręcane ze stosu pacierzowego. Czy nie musiało się to stać w ciemności i czy nie było dziełem ręki ludzkiej, takiej samej ręki, jak moja?

Czy przez cały czas nie działały tutaj również ludzkie wpływy? Sądzę, że tak, a przynajmniej bardzo wiele okoliczności przemawiało za tem. Twierdzić tego napewno nie mogę, mogę tylko powiedzieć poprostu, co widziałem na własne oczy. Domysły pozostawiam czytelnikowi.

Do wschodu słońca nie stało się już nic więcej. Skoro zabłysnął pierwszy promień, opuściłem straszny dom. Zanim odszedłem, wstąpiłem raz jeszcze do małego, pustego pokoiku bez wyjścia, w którym byłem uwięziony wraz z mym służącym. Nie mogłem opędzić się myśli, że to, co wydobyło ze siebie wszystkie zjawiska, tam i tylko tam ma swe źródło. Chociaż wszedłem do zakamarka przy dziennem świetle i jasne promienie słoneczne przedzierały się przez zabrudzone szyby, mimo to znów przejęła mnie nocna groza.

Nie mogłem zmusić się do tego, aby pozostać tu dłużej nad pół minuty. Zeszedłem po schodach na dół i znów słyszałem przed sobą tupot kroków, a gdy otworzyłem drzwi na ulicę, zdawało mi się, że słyszę cichy śmiech.

Przyszedłem do domu, przypuszczając, że znajdę tam mego zbiega, służącego. Ale ten ani nie wrócił, ani też w ciągu kilku następnych dni nie dał o sobie znaku życia, aż w końcu otrzymałem od niego z Liverpolu list takiej treści:

„Wielmożny Panie! Proszę pana uniżenie o przebaczenie mi, choć nie mam najmniejszej nadziei, byś uznał mnie godnym tego, chyba — od czego zapewne Bóg ustrzegł Pana, — że widziałeś Pan to, co ja widziałem. Czuję, że miną długie lata, zanim przyjdę do siebie. Że stałem się niezdolny do przyjęcia jakiejkolwiek służby, to nie ulega wątpliwości; dlatego wyjeżdżam do mego szwagra, do Melbourne. Jutro odpływa okręt. Może długa podróż przywróci mi równowagę. Dziesięć razy na dzień zrywam się i drżę na całem ciele; ciągle zdaje mi się, że on jest za mną. Upraszam pana uniżenie, łaskawy Panie, byś zechciał moje rzeczy i moją zaległą pensję odesłać mej matce we Wolworth. Jan zna pański adres“.

List kończył się wielokrotnie powtarzaną prośbą o przebaczenie, potem zawierał wyjaśnienia i szczegóły dotyczące jego służby.

Ta ucieczka do Australji będzie z pewnością dla niejednego niezbitym dowodem, że człowiek ów, w taki lub inny ale zawsze oszukańczy sposób, brał udział w wydarzeniach tej nocy. Nie zbijam żadnego z tych przypuszczeń, ale twierdzę też, że dla ogółu ludzi są one najłatwiejszem rozwiązaniem, gdy chodzi o takie nadprzyrodzone wydarzenia.

Wieczorem powróciłem raz jeszcze do tej siedziby upiorów, aby wziąć moje rzeczy i dorożką wywieźć zwłoki mego biednego psa. Nic mnie przytem nie spotkało, ani nie przydarzyło mi się nic nadzwyczajnego, pomijając to, że przy wchodzeniu na górę i schodzeniu ze schodów, znów słyszałem przed sobą odgłos kroków.

Skoro opuściłem dom, poszedłem do pana L., którego zastałem u siebie. Oddałem mu klucz, zapewniłem go, że ciekawość moją najzupełniej zaspokoiłem i zabierałem się do opowiadania, co się tam działo, gdy wtem gospodarz przerwał mi i rzekł grzecznie, że w zupełności przestał się interesować tajemnicą, która na zawsze pozostanie niedocieczoną. Postanowiłem jednak powiedzieć mu przynajmniej o listach, które czytałem, jak też o tajemniczem ich zniknięciu i zapytałem go, czy jest zdania, że były one kiedyś skierowane do zmarłej zarządczyni i czy w jej życiu nie znalazłoby się jakich punktów oparcia dla mglistych przypuszczeń, jakie nasuwała treść listów. Pan L., jak mi się zdawało, był tem zaskoczony, a po kilku chwilach namysłu odpowiedział:

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28 Wtorek	
Dziś Mansweta	
Jutro Saturnina	
Wschód słońca	7 m. 54
Zachód „	4 m. 47
Wschód księżyca	6 m. 48
Zachód „	4 m. 57

— **Zjazd legjonistów.** Tymczasowy zarząd główny Związku Legjonistów Polskich, w myśl uchwał zjazdu sierpniowego, zwołuje zjazd walny delegatów poszczególnych oddziałów Związku na d. 10 grudnia 1922 r.

Zjazd obradować będzie w Warszawie w sali Tow. Artystycznego, ul. Trębacka 10, od g. 10 r.

— **Internat dla chłopców i sanatorjum dla dzieci.** Magistrat otwiera internat przy szkole dla moralnie zaniedbanych chłopców. Internat przygotowany będzie na 60 miejsc i otwarty w pierwszych dniach grudnia. Ma być także otwarte w Chojnach sanatorjum dla dzieci słabowitych. Z sanatorjum korzystać będą w pierwszem rzędzie dzieci z miejskich instytucji wychowawczych. W ten sposób zostanie zwolniona pewna ilość miejsc w tych zakładach, gdzie dotychczas nie przyjmowano nowych dzieci z powodu braku miejsca. bip.

— **Podatek miejski od alkoholu.** Osoby, instytucje i przedsiębiorstwa sprowadzające do miasta, względnie produkujące w Łodzi spirytus, wszelkiego rodzaju wyroby wódczane oraz wina, obowiązane są do uiszczenia opłat na rzecz kasy miejskiej w wysokości 30 proc. pobieranych przez rząd opłat akcyzowych t. j. mk. 600 od jednego litra 100-procentowego alkoholu od spirytusu i wyrobów wódczanych oraz 10 proc. opłaty celnej od wina sprowadzanego z zagranicy, łącznie z dopłatą od cła. (Aggio). Nie podlegają opłacie wina owocowe wolne od alkoholu.

Stopa podatkowa może być zmieniana przez Magistrat w zależności od zmiany wymiaru akcyzy rządowej, lecz każda zmiana musi być zatwierdzona przez władze nadzorcze. (bip)

— **„Przegląd Włókienniczy".** Ukazał się nr. 6 „Przeglądu", zawierający fachowo-redagowane i obficie ilustrowane działy: techniczny i ekonomiczny. Numer zamyka dodatek w języku angielskim, zawierający m. in. dane o wyniku wyborów w Polsce. Szata zewnętrzna prezentuje się bardzo dodatnio.

— **Zarząd kooperatywy Spożywczej Chóru polskiego** przy kośc. Św. Krzyża przypomina swym członkom, że we wtorek dn. 28 bm. o godz. 7 wiecz. w kancelarji parafjalnej, Przejazd 13, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie, na które uprzejmie zaprasza swych członków.

— **Walka z analfabetyzmem w wojsku.** Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego T-wa Opieki nad Żołnierzem — instytucji mającej za zadanie w pierwszym rzędzie podjąć walkę z analfabetyzmem w armji. Na wstępie posiedzenia dokonano wyboru ścisłego Komitetu, który zajmie się sprawą opracowania statutu, zgromadzenia funduszów i rozpoczęcia natychmiast pracy oświatowej. Do ścisłego Komitetu weszli: Kurator dr. Jarosz, prezes Sądu Kamieński, prof. Kern, mjr. Waławski, ks. kap. Olesinski, insp. Bagieński, p. Geyer, inż. Folkierski, pani Łuszczewska, dyr. Maciński i Wojtyński.

W dalszym ciągu zebranie podzieliło pomiędzy poszczególnych członków Komitetu ścisłego prace organizacyjne.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś „Horsztyński", dramat J. Słowackiego, z pp. K. Adwentowiczem w roli tytułowej, H. Barwińskim w roli Hetmana i E. Rald-Snayem w roli Szczęsnego. Dochód z przedstawienia przeznaczony na Samopomoc przy szkole im. Elizy Orzeszkowej.

W środę z powodu rocznicy powstania listopadowego dany będzie „Horsztyński".

W czwartek dla zrzeszeń rob. i intelig. „Peer Gynt" z p. K. Adwentowiczem w roli tytułowej. Po raz ostatni.

Sprawy robotnicze.

Groźba strajku w przemyśle metalowym w Warszawie.

Związek metalowców zjednoczenia zawodowego polskiego pertraktował z Pol. Zw. przemysłowców metalowych w kwestji podniesienia płac robotnikom metalowcom, jak również i niepotrącania pożyczki, udzielonej w mies. wrześniu. Odpowiedź przemysłowców, iż żądań Związku uwzględnić nie mogą wobec trudności finansowych w fabrykach metalowych, wywołanych brakiem środków obrotowych i rozpoczynającym się zastojem, wywołała niezadowolenie wśród robotników, którzy w tej chwili odbywają zebrania (masówki) w celu rozpoczęcia akcji podwyżkowej—ewentualnie ustalenia terminu strajku.

Ziemia dla żołnierzy!

Ważne wyjaśnienie od DOK. IV.

W wykonaniu art. 9 Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego", przystępuje Ministerstwo Spraw Wojskowych do układania listy kandydatów pierwszej kolejki na rok 1923 na Kresach Wschodnich.

Ubiegający się o zatwierdzenie w pierwszej kolejce 1923 roku, wnoszą podanie o wysunięcie do zatwierdzenia do Referatów Osad Żołnierskich tego DOK., na którego terenie mają stałe miejsce zamieszkania.

W kolejce wiosennej 1923 roku, mogą uzyskać zatwierdzenie wyłącznie zdemobilizowani, dekorowani lub ranni w W. P., rolnicy przeważnie tylko żonaci, wyjeżdżający osobiście na Kresy, a przy rocznikach młodszych do 1899 w górę, wraz z członkami rodziny.

Do podań należy dołączyć zaświadczenie wymagane ogłoszeniami, jakie znajdują się w Komendach Garnizonu, PKU., Starostwach i Gminach.

Podania z załącznikami muszą być zaopatrzone opłatą stemplową, według obowiązujących przepisów.

Podania, zaświadczenia i wszelkiego rodzaju zapytania od petentów, zamieszkałych na terenie DOK. № IV Łódź, należy kierować do Referatu Osad Żołnierskich DOK. № IV Łódź, najdalej do dnia 15/I 1923 r.

Powyższe zarządzenie nie jest otwarciem zamkniętego w dniu 1 lipca 1922 r. terminu do składania podań o nadział ziemi na Kresach Wschodnich, lecz odnosi się do tych kandydatów, którzy w swoim czasie złożyli podania w Ref. O. Z., a dotychczas jeszcze nadziałów nie uzyskali.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca"

Walka z lichwą.

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się w Łodzi konferencja starostów województwa łódzkiego w sprawie ujednostajnienia na całym terenie województwa walki z lichwą.

Za przekroczenie przepisów o zwalczaniu lichwy zostali ostatnio ukarani grzywną: M. Rochman (Dzielna 56) na 100 tys. mk., Ch. Szejnfinkel (Pomorska 11), I. Sztajer (Wschodnia 50) i A. Himowicz (Nowomiejska 11) po 50 tys. mk., H. Strasburger (Cegielniana 53) i S. Kajzer (Kościelna 4) po 25 tys. mk., M. Szternsztajn (Gdańska 28) i A. Wichan (Główna 6) po 20 tys. mk., oraz O. Arndt (Pomorska 130), M. Pluciński (Pomorska 108) i F. Stawikowski (Pomorska 130). (bip).

O zabójstwo w wojsku.

Przed Wojskowym Sądem Okręgowym stawał wczoraj niejaki Bolesław Drozdowski, oskarżony o zabójstwo i dezercję. Rozprawie przewodniczył mjr. k. s. dr. Rozwoda, oskarżał mjr. k. s. Jaskólski, bronił podsądnego mecenas dr. Landau.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco: Oskarżony, zdezerterowawszy w dniu 25 października przy ul. Srebrzyńskiej w czasie sprzeczki między oskarżonym, szer. Józefem Walczakiem i Marcinkowskim z jednej, a sp. Józefem Denysem i tegoż towarzyszami z drugiej strony. Oskarżony pchnął nożem Denysa, który natychmiast zmarł.

Oskarżony przyznaje się do obu przestępstw, tłumacząc się, że nie miał zamiaru pozbawić Denysa życia, był bowiem pijany, nie wiedział co czyni. Denysa przedtem nie znał i dziś nawet nie zdaje sobie sprawy, jak wyglądał ów człowiek, którego zabił. Czynu swego podsądny żałuje i chce ponieść zasłużoną karę.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok uznający oskarżonego winnym ciężkiego uszkodzenia ciała i dezercji, wymierzając mu karę dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Otrucie szefa policji londyńskiej.

Według depesz agencyj telegraficznych, szef policji londyńskiej, sir William Harwood miał być otruty

podczas dorocznego bankietu,

wydawanego w ratuszu londyńskim na cześć nowego lorda mera Londynu.

Wiadomość ta wydawała się nieprawdopodobną, wobec tego, że u żadnego z innych, licznych uczestników bankietu nie stwierdzono oznak otrucia. Istotnie, jak się okazuje, zamach nastąpił w dniu instalacji nowego lorda mera, połączono więc jedno zdarzenie z drugiem.

Według londyńskiego „Daily Maila", sprawa przedstawia się jak następuje: Już przed dwoma tygodniami nadesłano do Scottland Yard, głównej siedziby policji londyńskiej, paczkę pocztową. W nieobecności szefa policji otworzył ją jego zastępca i znalazł w niej

pudełko czekoladek.

Odrazu jednak zwrócił uwagę jego brak na pudełku adresu wysyłającego, oraz fabryki czekoladek, wobec czego odesłał czekoladki, jako podejrzane, miejskiemu laboratorjum chemicznemu do zbadania.

Dnia 9 b. m. nadeszło drugie pudełko pod adresem szefa policji. Tym razem otworzył je sir W. Harwood, a nie nie wiedząc o posyłce poprzedniej,

spożył dwie czekoladki

i poczęstował niemi swą sekretarkę osobistą, p. Drysdale, która jednak, będąc zajętą, nie spożyła ofiarowanych sobie czekoladek, a zanim zdążyła to uczynić, szef jej dostał gwałtownych boleści i wymiotów.

Wezwani

lekarze stwierdzili otrucie,

a w zbadanych czekoladkach znaleziono arszenik lub strychninę. Zdaniem lekarzy, sir W. Harwood zawdzięcza swe ocalenie temu, że doza trucizny była za silna i wywołała wymioty. W każdym razie stan otrutego jest bardzo ciężki.

Rozmaitości.

Finanse b. cesarza Wilhelma

znajdują się widocznie w nienajgorszym stanie, skoro mógł swej narzeczonej zrobić prezent ślubny wartości 800 mil. marek niemieckich. Mianowicie polecił wykonać dla niej w Berlinie dyadem brylantowy i kolczyki. Na dyadem zużytkowano 70 brylantów, z których najmniejszy waży pół karata, wszystkie zaś wyróżniają się nadzwyczajnym blaskiem i prześlicznymi kształtami.

Donosząc o tem „Vorwärts", domaga się, aby rząd nie pozwolił na wywóz tych kosztowności, opierając się na ustawie, wstrzymującej ucieczkę kapitałów poza granice Rzeszy.

Kara za samobójstwo.

W Anglji istnieje prawo, według którego, jeżeli dwie osoby postanowią popełnić wspólnie samobójstwo, to ta z nich która uda się uratować, podlega karze za zabójstwo.

Świeżo właśnie przed sądem w Londynie stanęła pani Maud Hibbert, która, zakochawszy się w bracie swego męża, uciekła z domu mężowskiego ze szwagrem i postanowiła razem z nim popełnić samobójstwo.

Oboje otruli się gazem oświetlającym panią Hibbert jednak zdołano przywrócić do życia, a gdy według obowiązującego prawa stanęła przed sądem, skazano ją na dziewięć miesięcy robót przymusowych.

John Galsworth i inni wybitni pisarze angielscy podali wspólną do króla prośbę o ułaskawienie nieszczęśliwej.

Małżeństwo wnuczka z babką.

George Eye, młodzieniec liczący lat 18 i jego Babka lat 63, z Calais, Me. w Stanach Zjednoczonych, urządzili sensacyjną ucieczkę do Kanady, gdzie wzięli ślub kościelny. Babcia podała wiek swój na 43 wiosen.

Dopiero po ceremonji ksiądz dowiedział się, że „młoda para" są to bliscy krewni. Udał się natychmiast do Calais, przerwał ucztę weselną i zabrał dokument ślubny.

Okazało się, że powodem małżeństwa był poprostu... interes.

Babcia ma męża paralityka. G. Eye syn jej córki najmłodszej utrzymuje rodzinę. Babcia więc lękając się, że może pomoc tę utracić, postanowiła wnuczka ze sobą ożenić. Paralityk mąż na to się zgodził, wnuczek również nie protestował i w rezultacie para wzięła ślub w Kanadzie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA LUNA

Dziś wielka premjera!

Arcydzieło francuskie wszechświatowej wytwórni Pathé-Consortium, odznaczone na tegorocznym konkursie kinematograficznym w Paryżu pierwszą nagrodą „Grand-Prix"

„AGONJA ORŁÓW" (L' Agonie des Aigles)

Wspaniały dramat w 7 aktach.

W rolach głównych Mistrz ekranu, chluba Francji SEVERIN MARS oraz przepiękna jego partnerka GABY MORLAY.

Bajeczna reżyserja, stylowość strojów, wspaniałe zdjęcia miejsc historycznych, wybitna gra artystów, wszystko co w innych obrazach stanowi najistotniejszą ich wartość, schodzi tu na drugi plan, wobec potężnej namiętności, dość silnej, by tchnąć życie w wywołane z poza grobu postacie i obudzić prawdziwe gorące uczucie w sercach widzów.

Gotujcie, smażcie, pieczcie tylko na **KUNEROL'U** tłuszczu roślinnym smakoszów.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska **145.**
Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz **wprawianie zębów** opłata podług taksy.

Edmund KADYNSKI
ul. Nawrot Nr. 20.
POLECA
getry podług miary z własnych i powierzonych materjałów, krawaty, podpinki, szpilki fantazyjne do włosów, grzebienie wyrabia i naprawia.

Dr. med.
Józef SZWAJCER
akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12 do 2 po poł 1 od 5 do 8 wiecz.
Gdańska (Długa) 42.

Dr. J. SZREIBER
Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. L. PRYBULSKI
POWRÓCIŁ.
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa) od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Sala Filharmonji, Dzielna 20.

CZWARTEK dnia 30-go listopada o godz. 8 i pół wiecz.

Wieczór Chopinowski

program wypełni:

WACŁAW
Lewandowski
(Fortepian)

Program: Chopin: Ballada As-dur Ballada F-mol Nokturn F-dur — Impromptu Ges-dur Impromptu Fis-dur Polonez Fis-mol Scherzo H-mol. Preludjum H-mol Sonata H-mol.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godziny 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz.

Do pracujących!!

Każda rodzina może się zaopatrzyć w białe towary (bieliźniane) gotowe damskie palta i płaszcza (jesienne i zimowe), gotowe męskie palta (jesienne i zimowe) Switry, purpury, pościelowe, barchany, flanele, surówki i inne.

WYPŁACAJĄC RATAMI
„WYGODAPOL"
KONSTANTYNOWSKA 3 w podwórzu.
Ogłoszenie zachować.

Meble!

Różne nowe i używane; sypialka, białe, stołowy, szafy białe, dębowe oraz otomany, leżaki, biurko. — Sprzedaje po cenach przystępnych,
Piotrkowska № 261, m. 4, II piętro, front.

Dr. med.
Artur Banasz
MONIUSZKI № 11
przyjmuje od 5 i pół — 7 p.-p.
Niedziela od 10—12
Urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.

Dr. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Dr. med.
ZELIGSONOWA
Przyjmuje od 11—3; w niedziele i święta od 2—4.
Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 1.
Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.).
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

Meble sprzedaje:
sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski.
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Pierwszorzędny
KRAWIEC DAMSKI
wykonywuje obstalunki podług ostatnich modeli. Mając tani lokal, szyje po bardzo niskiej cenie. Palta od 12000 mk., kostjumy od 15000 mk. Cegielniana 47, front, Fajgenblat. 81-50

Szefostwo Intendentury D. O. K. Nr. IV, ogłasza konkurs na

sprzedaż od 5 do 6 wagonów odpadków z drzewa (karpiny i kory) oraz 170 klg. zepsutych konserw. Przeznaczone do sprzedaży objekty są do oglądnięcia: drzewo w Składzie Opałowym (Łódź, ul. Przejazd 88), konserwy w magazynie Okręgowego Zakładu Gospodarczego Nr. IV w Łodzi przy dworcu Kaliskim. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 2% wadjum od oferowanej ceny.

Oferty w zamkniętych kopertach przyjmuje Okręgowa Komisja Zakupów w Łodzi, ul. Zachodnia 37 do dnia 7. XII. godz. 10. Rozpatrzenie ofert oraz ewentualny ustny przetarg odbędzie się dnia 7. XII. o godz. 10-tej w lokalu Okręgowej Komisji Zakupów.

Snowacz
na snowadło mechaniczne (zettel i korwus) poszukiwany. Wiadomość: Zawadzka 16 u portjera.

Damskie palta, Suknie, Bluzki, Spódniczki, Fartuchy, oraz **Bieliznę** sprzedaje najtaniej firma
„Wulka"
175 Piotrkowska 175
ŁÓDŹ.

Ogłoszenia drobne.

AAA Kupuje meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Weinreich. Benedykta 19. 2814—30

Biedrawa Józef zagubił dowód osobisty, wydany z gm. Słupia, i kartę demobilizacji z Grudziądza. 3006—3

Dom do sprzedania 2 piętrowy, murowany przy ul. Wróbla № 12 przy Aleksandrowskiej, cena przystępna, wiadomość na miejscu u gospodarza. 3008—1

Fortepiany, pianina krajowe i zagraniczne poleca Chodkowski, Sienkiewicza 25. 3001—6

Grabowski Ignacy zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Szweikerta. 3009—1

Mieszkanie: Mężczyzna samotny, urzędnik państw. poszukuje 1 pokoju z osobnem wejściem, u chrześcijańskiego gospodarza lub inteligentnej rodziny, za dobrowolną ugodą i wynagrodzeniem 20—25 minut od rogu Piotrkowskiej—Przejazd. Zgłoszenia Kilińskiego 70 u dozorcy.

Maszyny do szycia nowe, używane na raty, części, reparacje Bracia Bürger, Piotrkowska № 32. 2984—6

Przybłąkał się duży pies, leb żółty, koło uszu czarne plamy, maści czarnej, pod spodem żółty i łapy żółte. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów, Fabryczna 18, m. 15.

Szubertowicz Janina zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 2988—3

Woźniakowi Aleksandrowi skradziono portfel a kartą bezterminowego urlopu, wydaną przez P. K. U. Łódź, oraz książeczkę Związku klasowego.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.